

Kazimierz Chruściński

Świętochowski o Mickiewiczu

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 77/2, 245-249

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KAZIMIERZ CHRUSCIŃSKI

ŚWIĘTOCHOWSKI O MICKIEWICZU

Muzeum Adama Mickiewicza, będące integralną częścią Biblioteki Polskiej w Paryżu, posiada bogate materiały archiwalne, stanowiące cenne źródła do badania recepcji romantyzmu w pozytywizmie, dokumentujące liczne związki ideowe między tymi okresami literackimi.

Spośród zachowanych tu materiałów na uwagę zasługuje autograf nie publikowanego dotąd artykułu Aleksandra Świętochowskiego (rkps 783), napisanego z okazji setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza i odsłonięcia jego pomnika w Warszawie. Uroczystość ta odbyła się na Krakowskim Przedmieściu dnia 24 grudnia 1898 w głuchym milczeniu, władze bowiem zabroniły wygłoszenia przygotowanych mów. Uroczystość odsłonięcia warszawskiego pomnika, zbudowanego według projektu Cypriana Godebskiego, zrelacjonował następująco „Tygodnik Ilustrowany”:

Na ulicach okalających skwer stała licznie zgromadzona publiczność, milcząca, poważna i — wzruszona. [...] Po ukończeniu ceremonii publiczność wchodziła grupami za kratę, rzucając na stopnie pomnika kwiaty i wieńce. Trwało to przez cały dzień, a nawet i dni następnych¹.

Wprawdzie schemat kompozycyjny odnalezionego artykułu Świętochowskiego i widoczne w tym tekście elementy stylu oratorskiego sugerowałyby, iż mogła to być wypowiedź przeznaczona do wygłoszenia, jednakże inne argumenty zdają się takiej hipotezie zaprzeczać. Tekst Świętochowskiego, opatrzony datą 24 grudnia 1898, mógł powstać tuż po zakończeniu uroczystości odsłonięcia pomnika, co potwierdzałyby następujący passus: „milczący i smutni przechodziliśmy grobową procesją z odkrytymi głowami około jego pomnika” (podkreśl. K. Ch.). Trudno dziś definitywnie rozstrzygnąć, czy odnaleziony tekst miał być

¹ *Z tygodnia na tydzień. Pomnik Mickiewicza*. „Tygodnik Ilustrowany” 1899, nr 1, s. 3. Por. H. Sienkiewicz, *Dziela*. T. 57: *Kalendarz życia i twórczości*. Opracował J. Krzyżanowski. Warszawa 1954, s. 308—309. Zob. też H. Sienkiewicz, *Mowa na odsłonięcie pomnika A. Mickiewicza w Warszawie*. (Nie wygłoszona z powodu zakazu rządowego). W: *Dwie łąki*. Warszawa—Kraków 1908. (Rękopis mowy znajduje się w Muzeum Adama Mickiewicza w Paryżu, sygn. 783.)

w intencji Świętochowskiego mową do wygłoszenia, czy artykułem zawierającym refleksje spisane bezpośrednio po odsłonięciu pomnika i przeznaczonym do druku w „Prawdzie”, ale skonfiskowanym przez cenzurę, czy też obie ewentualności brał autor pod uwagę.

Nie ulega natomiast wątpliwości, że wypowiedź Świętochowskiego, czołowego ideologa pozytywizmu polskiego, stanowi jeden z wielu ważnych dowodów jego akceptacji idei i dążeń Mickiewicza oraz doceniania żywotności wielkiej tradycji romantycznej. „Prawda” poparła inicjatywę budowy pomnika Mickiewicza w Warszawie i od maja 1897 szeroko informowała o napływających na ten cel składkach społecznych² (od marca 1881 zamieszczała komunikaty o składkach społecznych na pomnik Mickiewicza w Krakowie). Pismo Świętochowskiego zabiegało nie tylko o zgromadzenie odpowiedniego funduszu, ale ponadto postulowało przeprowadzenie konkursu i wyłonienie tą drogą najlepszego projektu pomnika³. Redaktor „Prawdy” wiodł także polemiki z rzecznikami wąskiego rozumienia utilitaryzmu, którzy wznoszenie pomników — w trudnej sytuacji kraju — uważali za zbytek i marnotrawstwo. Pisał:

Są one [tj. pomniki] zawsze najwymowniejszymi kartami księgi dziejów narodowych, najbardziej widocznymi wzorami dla następnych pokoleń [...] ⁴.

Kiedy stanął pomnik Mickiewicza na Krakowskim Przedmieściu, Świętochowski z satysfakcją podkreślał ogromną ofiarność narodu, zwłaszcza inteligencji i warstw niższych. W artykule *Dziś*, jaki zamieściła „Prawda” w dniu odsłonięcia pomnika, czytamy:

Wyrósł on nie z hojnych danin, ale z wdowich groszów. Stał się wymownym symbolem uczuć całego ogółu, które wsiąkły w każdą cząsteczkę jego granitu i brązu ⁵.

Świętochowski podzielał przekonanie, iż setną rocznicę urodzin Mickiewicza należy uczcić nie tylko wzniesieniem okazałego pomnika, ale i rozpowszechnieniem dzieł poety oraz wydaniem prac zbiorowych poświęconych jego życiu i twórczości. Z paryskich materiałów archiwalnych wynika, że nazwisko Świętochowskiego figurowało na liście osób,

² *Składki na pomnik Mickiewicza*. „Prawda” 1897, nr 22. — *Na pomnik Mickiewicza*. Jw., nr 23. Wśród pierwszych ofiarodawców znaleźli się członkowie redakcji „Prawdy”, ze Świętochowskim na czele.

³ [A. Świętochowski], *Pomnik Mickiewicza*. „Prawda” 1897, nr 24.

⁴ [A. Świętochowski], *Naród dla Mickiewicza*. Jw., nr 31. Por. B. Prus, *Kroniki*. Opracował Z. Szwejkowski. T. 16. Warszawa 1966.

⁵ [A. Świętochowski], *Dziś*. „Prawda” 1898, nr 52, s. 613. Zob. też [A. Świętochowski], *Historia pomnika Mickiewicza*. Jw., nr 28. Zob. ponadto: *Z historii pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie*. „Wędrowiec” 1898, nr 52. — *Pomnik Mickiewicza w Warszawie*. Jw., 1899, nr 29. — *Historia pomnika Mickiewicza w Warszawie*. „Tygodnik Ilustrowany” 1898, nr 52. — Z. Wasilewski, *Pomnik Mickiewicza w Warszawie, 1897—1898*. Warszawa 1899.

które w lipcu 1897 zwróciły się z apelem do środowisk inteligenckich wszystkich dzielnic rozbiorowych —

[aby] rocznica ta upamiętniona została przez wydanie w każdym większym ognisku kraju książek zbiorowych, złożonych z prac i artykułów osób osiadłych w danej prowincji lub z niej pochodzących⁶.

Świętochowski był więc głęboko przekonany o potrzebie godnego uczczenia setnej rocznicy urodzin Mickiewicza i dlatego z ogromnym poświęceniem wspierał wszelkie wysiłki i inicjatywy, zmierzające do wzniesienia warszawskiego pomnika poety i szerokiego rozpowszechnienia jego dzieł.

Opinia o Mickiewiczu jako o poecie i człowieku, jaką przedstawił w przytaczanym niżej artykule Świętochowski, w zasadzie nie odbiega od innych jego ujęć sylwetki poety. I tutaj czołowy nasz romantyk jawi się jako „najznakomitszy poeta polski”, „twórca arcydzieł” i geniusz, który wyniósł poezję polską na wyżyny arcyzmu. Jednoznacznie pozytywnie wypadła ocena Mickiewicza jako człowieka „moralnie czystego” i „patriotycznie wzniosłego”, szczerze zaangażowanego w sprawy całego narodu. Redaktor „Prawdy” silnie akcentował pierwiastki demokratyczne w twórczości i działalności poety-romantyka. Lektura owego artykułu, aluzyjnie podejmującego ważne problemy ideowo-polityczne ówczesnej rzeczywistości, zainteresuje zapewne znawców twórczości publicystycznej redaktora „Prawdy” tymi właśnie jego refleksjami na temat roli tradycji polskiego romantyzmu i kwestii narodowej, które reprezentuje Mickiewicz. Świętochowski nie traktował romantyzmu jako całkowicie minionego etapu w historii Polski, z którego pokolenie pozytywistyczne nie mogłoby czerpać wzorów i wskazań. Poeta Mickiewicz nie był dla autora „jedynie czcigodną mumią”, ale „zmartwychwstałym mistrzem”, „bohaterem i wzorem narodowym”. Myśli i uczucia poety, aczkolwiek czasy się zmieniły, „kwitną dotąd świeże i barwne, jak gdyby dopiero wczoraj się rozwinęły”.

Świętochowski więc, niejako w imieniu swojej generacji, pragnął złożyć należny hołd wielkiemu artyście i wielkiemu Polakowi oraz zaakcentować uznanie dla jego prekursorskich „idei dobra pracującego ludu”, idei realizowanych w nowej, dopiero kształtowanej rzeczywistości.

Publikowany tutaj artykuł (bez tytułu), napisany na 2 kartach papieru firmowego „Prawdy”, sygnowany jest nazwiskiem Świętochowskiego. Tekst podajemy w zmodernizowanej pisowni, wyrazy (lub ich fragmenty) przekreślone umieszczając w nawiasach < >; skreślenia nie dające się odczytać oznaczamy trzykropkiem w takim samym nawiasie.

⁶ *Materiały odnoszące się do pośmiertnego kultu Adama Mickiewicza. 1861—1908. — Drobne dokumenty do biografii Adama Mickiewicza. Muzeum Adama Mickiewicza w Paryżu, rkps 783: Projekt wydawania pism Mickiewicza.*

Autor niniejszego opracowania serdecznie dziękuje Dyrekcji Biblioteki Polskiej w Paryżu za życzliwe udostępnienie autografu Świętochowskiego.

([Aleksander] Świętochowski)

[O ADAMIE MICKIEWICZU]

„Prawda”. Warszawa, d. 24 grudnia 1898 r.

Chyba nigdy wśród zgromadzenia nie stanął duch szlachetniejszy od tego, który jest między nami. Doprawdy było to nie tylko wielką naszą dumą i rozkoszą, że ten geniusz z nas wyszedł, ale też wielkim szczęściem, że on objawił się w człowieku tak moralnie czystym, tak patriotycznie wzniosłym, tak ludzko dostojnym, jak Mickiewicz. Bo wyobraźmy sobie, że tym najznakomitszym poetą polskim był obojętny dla swej ojczyzny minister Goethe albo powaśniony z nią, wichrowaty Byron, albo rozplakany i rozpieszczony Musset, jakich doznalibyśmy uczuć wystawiwszy mu pomnik? Jeszcze raz uprzytomnilibyśmy sobie wszystkie piękności jego (dzieł) utworów, zatopilibyśmy się w roz(pami[?])ważaniach estetycznych — i dosyć. Tymczasem Mickiewicz staje przed nami nie tylko jak twórca arcydzieł, lecz jako bohater i wzór narodowy. Prawda, byliśmy przed nim i bylibyśmy bez niego — ale jacy! Kto określić zdoła, ile z tej niewyczerpanej krynicy wpłynęło w nas, wpływa i jeszcze wpływa. Geniusz, który (zrodzić) dał nam tak wspaniałe pomniki literatury, serce, które tak nieustannie gorzało miłością dla swej ojczyzny, umysł, który (...) z bólu nad jej nieszczęściem i swoją niemocą ratowania jej aż się obłąkał* — nie mógł być światłem tylko swojej epoki. Toteż nie jest on jedynie czcigodną mumią, zachowaną w dziejach i nie mającą żadnego związku z życiem obecnym, nie jest garścią szanownych prochów spoczywających we wspaniałym sarkofagu ze zwiędłymi wieńcami na cmentarzu narodowym, ale jest (wielkim) zmartwychwstałym mistrzem, którego mowy ciągle rozumiemy i który nas rozumie, nawet wtedy, kiedy milczący i smutni przechodziliśmy grobową procesją z odkrytymi głowami około jego pomnika.

Ja przyszłości brudne obłoki
rozcinał moją żrenicą jak mieczem**

— powiedział o sobie i miał do tego prawo. Przeszło pół wieku upłynęło od ostatnich jego rad, wskazań i prorocत्व, a był to okres głębokich prze-

* Jest to zapewne aluzja do towianizmu Mickiewicza.

** Pełny cytat brzmi (A. Mickiewicz, *Dziady*, cz. III, w. 488—489. W: *Dzieła*. Wyd. Jubileuszowe. T. 3. Warszawa 1955, s. 156):

Stąd ja przyszłości brudne obłoki
Rozcinam moją żrenicą jak mieczem;

łomów i przekształceń. Po takim czasie najmędrze słowa pokrywają się pleśnią, najprzenikliwsze jasnowidzenia stają się zasuszonymi kwiatami historii. A myśli i uczucia Mickiewicza kwitną dotąd świeże i barwne, jak gdyby dopiero wczoraj się rozwinęły. Nawet te prawdy, które (...) za dni naszych szeroko się rozlały, jak gdyby przeszły przez jego duszę, chociaż on je dostrzegł zaledwie w pierwszych wytryskach, ale przewi-dział ich bieg i rzucił im błogosławieństwo w przyszłość.

I dlatego patrzemy na zjawisko dziwne: przed tym wielkim cieniem klękają wszystkie stany, wszystkie żywioły społeczne, wszystkie, po-czawszy od tych, które według *Ody do młodości* chcą „bryłę świata no-wymi pchnąć tory”, aż do tych, które z bohaterem *Dziadów* szepczą:

Puch czarny, puch miękki pod głowę podłożmy,
Spiewajmy, a cicho: nie trwóżmy, nie trwóżmy....

Jak w widmie słonecznym, tak w tym wielkim duchu łączyły się i zlewały rozmaite barwy w jasne promienie słoneczne. Jest to szcze-gólną właściwością i tajemnicą umysłów tak wysoko wzniesionych nad światem, że dla nich nikną jego różnice i sprzeczności. Ale nie wszystkie dusze stapiają w sobie te barwy i nie wszystkie czasy uwydatniają je za-równy w swych tęczach. W tęczy naszego czasu najmocniej błyszczy ta, która odpowiada idei dobra pracującego ludu, a która w umyśle Mickie-wicza wystąpiła najpóźniej. Kiedy on pisał *P[ana] Tadeusza*, buchał jesz-cze płomieniem wulkan szlachecki, który dziś tylko dymi się, bo ogień narodu roztopił inne pierwiastki, a ich lawa otworzyła sobie inny kra-ter. Lawa ta jest dziś jeszcze rozpalona, ale gdy się rozleje szeroko i os-tygnie, stworzy grunt urodzajny, na którym powstaną bujne i płodne winnice. Nasze(m) zaś starania powinny zmierzać do tego, ażeby nową glebę uprawić, ażeby zasadzić na niej szczepy swojskie i ażeby ich jagody spożyły usta tych, których ręce koło nich pracowały. Mickiewicz zamie-rającymi oczami widział zaledwie pierwsze łuny nowego krateru, ale gdyby dziś żył, zapaliłby u jego ognia pochodnię swego geniuszu.